

# Aleksander Brückner

---

## "Dyalog albo rozmowa flisa z kursorem z r. 1611", Teodor Wierzbowski, Warszawa 1904 : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 3/1/4, 478-479

---

1904

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

kością nie jest, jak autor przypuszcza, skoro z 30 jej egzemplarzy ocalało; o królewieckich, licznych egzemplarzach Leopolicy, Seklucyana itd. autor nie wie). Autor ustala zawistość wydania Leopolicy od tłumaczenia ewangelii 1556 r., pewną zawistość Wujka od Leopolicy; usuwa posądzenia biblii brzeskiej o socynjanizm; oddaje sprawiedliwość zasługom tłumaczy protestanckich, korzystających istotnie z tekstów greckich i hebrajskich. Niektórych kwestyi, co do biblii Zofii lub Leopolicy, nie posunął naprzód, chociaż usunął mniemaną zgodę między obu tekstami, wywołaną tylko pierwowzorami łacińskimi (np. co do omyłki *nubilis* i *nobilis* itp.); niektórym podaniom zbyt lekko zawiera. Fachowa wiedza autora, jego bezstronność i sumiennność uprzedzają czytelnika korzystnie; żmudna a sucha praca wymagałaby wprawdzie tu i ówdzie pogłębienia (szczególniej co do »Leopolicy«, w którego czeski początek nie chcę wierzyć): mimo to należy się gorące uznanie autorowi za niespodziewany, niezwykle przyczynek. Nie uwzględnił on przekładów samych lekyi, np. w postylli Rejowej lub Żarnowca, w rękopisach katolickich, w powtarzanych często drukiem »Ewangeliach i Epistołach« protestanckich.

*Aleksander Brückner.*

Biblioteka zapomnianych poetów i prozaików polskich. Nr. 20. Dyalog albo rozmowa flisa z kursorem z r. 1611, wydał Teodor Wierzbowski. Warszawa 1904. 30 str. 8°.

»Wielkich rzeczy broszura nie daje ani zbyt ważną nie jest« — dlatego ją wydawca przedrukował! Jezuita Sawicki, autor tej broszury, wydanej pod imieniem »Ł. Linowskiego«, pisywał zresztą o wiele zamazyśniej jako »Gołubski«, lecz tu musiał się liczyć z senatem gdańskim, więc bardzo ostrożnie się wyrażał, gdyż nie z biedakiem ministrem była to sprawa. Dlatego broszura ta nawet pod względem językowym nie ciekawa, spokojnie dalej butwieć mogła. Pisali Jezuici polscy wtedy inne, ciekawsze rzeczy. W przedmowie i słowniczku uprawia wydawca humorystykę; dla rozweselenia czytelnika podam z niej po próbce. Objasnia więc »bębny — głośny«, »dastychować — gestykulować«, »Krescencyusz — wywłoka« itd., ależ takie objaśnienia naukowo wydania niegodne; rozumieć należy »wielcebębnego Lutra« (t. j. pękatego, z wielkim bębniem, zwykła przymówka katolicka na Lutra); »dastychować« pochodzi od okrzyków żołnierskich »Da stich«, Crescencyusz jest Rościerzem (co dzieci rości, *crescite et multiplicamini*), nie wywłoką itd. A jeszcze z przedmowy próbka: krytykuje tu p. W. moje wydanie Sejmu Piekielnego, jak to zaraz z pierwszego zarzutu osądzić można. »W tekście dosyć jest widocznych omyłek; wiersz 78 naręcze czytać należy: na ręce«. Aniołowie porywają dyabłem naręcza dusz, niby płachty siana, tak stoi wyraźnie w tekście, sam

rzeczownik naręcze taki zwykły, żem go nawet do słowniczka nie przejął (naręcze drzew, naręczko itp.); p. W. go naturalnie nie rozumie i na ręce poprawia.

Treść broszury, aby i o tem wspomnieć, odnosi się do zatargów między radą gdańską a biskupem (i Jezuitami) o wizytację itd. klasztoru panien Brygidek.

*Aleksander Brückner.*

---

**Biblioteka pisarzy polskich. Nr. 49. Piotra Baryki Z Chłopa Król, komedia dworska 1637 r. Wydał Ludwik Bernacki. Kraków 1904. 58 str.**

Jedna to z najlepszych fars dawnej literatury; starannym jej przedrukiem zasłużył się wydawca znakomicie. Wyłożył on na to wiele poszukiwań i pracy, których wyniki streścił krótko w przedmowie; sam tekst wydał jak najpoprawniej i zaopatrzył go w staranny słowniczek. Na niektóre twierdzenia przedmowy, co do biografii Baryki itp., nie mógłbym się pisać; o dawniejszych scenicznych przedstawieniach tej farsy i mowy być nie może, skoro dopiero Baryka ją z »Facecyi« wybrał; należało też wymienić studjum prof. Windakiewicza, z którego przypuszczenie o »Łubieńskim« wyjęto. Wydawca zamierza wrócić obszerniej do samego tematu i jego licznych opracowań polskich, więc na krytyczne dodatki znajdzie się jeszcze sposobność; tu zwracamy tylko uwagę miłośników języka dawnego na pyszne tegoż specimen, bogate w wyrazy i zwroty gwarowe (w ustach sołtysa), obfite w przysłowia; jędrne i soczyste. Obok szaty językowej, liczne aluzje do życia potoczego, obozowego głównie, do trybu życia szlacheckiego i gburskiego, wartość zabytku nadzwyczaj podnoszą; nie złe i oba intermedia.

*Aleksander Brückner.*

---

**Pułaski Franciszek. Z nieznanых trenów Wacława Potockiego. (Biblioteka Warszawska 1904, I., 104—126).**

Spuścizna po W. Potockim istic niewyczerpana; do druków, do licznych rękopisów petersburskich, do odpisów Przyłęckiego, do Wirydarza Trembeckiego, przybywa nowe, ciekawe jej świadectwo, odnalezione przez wydawcę w »Miksturze« (t. j. Silva Rerum — jak wiadomo, spólcześni nie używali tego, później dopiero utartego terminu) u Krasieńskich z r. 1750, nr. 280, str. 73 i nn. Są to treny ojca nad zgonem ostatniego z dzieci, Jerzego, p. t. Abrys ostatniego żalu itd. Wiersze, z 24 trenów złożone, są ciekawe i dla materyału biograficznego